Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 47. Nowy Targ, dnia 18. listopada 1923 r. Rok XI

GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhalańskiej Spółki Wydawniczej w Nowym Targu. — „Gazeta Podhalańska“ wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4, I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Cena pojedynczego numeru 6.000 marek.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 60000 Mk. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

WIELKI DZIEŃ ŻAŁOBY W KRAKOWIE.

Dnia 6 listopada Kraków był widownią tragicznych i bolesnych wypadków. Na ulicach polała się krew i padły trupy. Niezależnie od wyników dochodzeń rządowych, niezależnie od politycznych sądów tych wypadków, jeden fakt wysuwa się w całej wyrazistości. Oto ofiarą było dwóch zabitych oficerów, 12 żołnierzy, rannych 11 oficerów i 110 żołnierzy. Przelali oni krew, spełniając ofiarnie obowiązek służby, spełniając rozkaz, dając wyraz karności i żołnierskiego posłuszeństwa. Zabitym oficerom i żołnierzom złożyło społeczeństwo w chwili ich pogrzebu cześć, a rodzinom zabitych i rannych współczucie.

Szczegóły zajść krakowskich.

Wlokący się już od blisko 3 tygodni strajk kolejarzy i pocztowców, przybrał w ostatniej chwili bardzo ostrą formę. Aby przeprzeć swoje żądania i wywrzeć nacisk na rząd, socjaliści ogłosili na poniedziałek strajk ogólny, który w Krakowie częściowo się im udał. Stanęły tramwaje i elektrownia, oraz fabryki, natomiast koleje pod osłoną wojska dalej kursowały. Strajkujący odbyli w poniedziałek wielki wiec na ul. Dunajewskiego, poczem spokojnie rozeszli się, aby powtórnie zejść się we wtorek.

We wtorek rano dn. 6 listopada o godzinie 8. przestrzeń od ulicy Karmelickiej do Reformackiej zajęło wojsko i policja. Na policję natarł tłum. Wojsko pospieszyło zaatakowanej policji z odsieczą. Tymczasem padł strzał z hotelu Krakowskiego. Wzburzony tłum rzucił sie na żołnierzy i wyrwał broń żołnierzom. Było to o godz. 10. Po pewnym czasie od ul. Basztowej ruszył szwadron 8 pułku ułanów i wykonał szarżę. Demonstranci rozsypali się w tyraljerkę i ostrzeliwali ułanów. W drugiej szarży ułani oczyścili ulicę Dunajewskiego, a tłum skupił się dookoła domu robotniczego. Rebeljanci zawładnęli uszkodzoną pancerką „Dziadkiem“ wybiwszy uprzednio załogę, a część żołnierzy uwięzili w domu robotniczym. Wieczorem nastąpił zupełny spokój. Wojewoda Gałecki oddał władzę w ręce wiceministra spraw wewnętrznych Olpińskiego, a gen. Czikiel złożył władzę komenderującego w ręce gen. Żeligowskiego. Zarządzenie to przeprowadzono mocą uchwały Rady ministrów. W walce z rebeljantami polegli: rotmistrz Bochenek, tudzież por. Zagórowski. 11 oficerów odniosło rany. Dalej poniosło śmierć 12 szeregowców, a 110 rannych. Z tłumu znalazło śmierć 20 demonstrantów.

Pogrzeb bohaterów oficerów i żołnierzy 8 p. ułanów, padłych w dn. 6 list. br. odbył się 9 list. br. bardzo uroczyście po mszy św. w kościele św. Piotra. Cały Kraków z dostojnikami duchownymi, świeckimi i wojskowymi oraz reprezentantami Prezydenta Rzplt. i Rządu brali udział w żałobnej uroczystości. Z mów, wygłoszonych na pogrzebie, przebijał głęboki żal za poległymi, cześć dla ich poświęcenia i gorąca troska o losy Ojczyzny.

Tydzień Akademicki.

Akademik czyli student uniwersytetu to przyszły ksiądz, profesor, urzędnik, obsługujący wielką maszynę państwową, to nasze własne wspólne gospodarstwo. Lud wiejski, króry przebiegi społeczne uświadamia sobie daleko później, dotąd jeszcze tkwi w dawnym poglądzie, że urzędnik to pan czyli członek owej wyższej, uprzywilejowanej warstwy, a nie zdaje sobie sprawy z tego, że urzędnicy dziś to dzieci chłopskie, które, ukończywszy studja, objęły posady.

Młodzież kształcąca się w wielkich miastach jest skutkiem drożyzny w bardzo ciężkiem położeniu i narażona wprost na nędzę. Bogata a miłosierna Ameryka w najcięższych czasach spieszyła jej z pomocą.

Teraz samo polskie społeczeństwo poczuwa się do obowiązku niesienia pomocy uczącej się młodzieży i urządza „tydzień akademicki" na zbiórki po wsiach i miastach.

Młodzież szkolna z Podhala narażona jest na największe braki. Niema u nas bogaczy, a nawet ich dzieci nie chcą się uczyć, licząc na dobry spadek, do szkoły pcha się przeważnie młódź średnich gospodarzy, którym dziś trudno nastarczyć na wszystko. Pobożni rodzice pragną, aby syn szedł na księdza i wtedy gotowi ponieść najcięższe ofiary, ale kiedy się „zmarni", uspokajają swe sumienie i każą mu sobie jakoś w świecie radzić.

Są tu takie głosy: „Co nam po panach?" Ale są to gadania nierozważne. Bo i księdza nie byłoby, gdyby go nie wyuczył nauczyciel i profesorowie. I nie spałbyś gazdo spokojnie, gdyby nie było policji i sądów. Nie miałbyś dolarów z Ameryki, gdyby tam panowie i inżynierzy nie pobudowali fabryk, a nie dojechałbyś do Ameryki. gdyby panowie nie zbudowali kolei, okrętów itd.

A gdyby panów w Polsce było więcej, miałbyś tu na miejscu fabrykę i dolarowy zarobek.

Wrogi nastrój wsi przeciw panom jest dziełem ciemnoty ludu, który sam nie umie myśleć, lecz ulega pokątnemu podjudzaniu usłużnych dobrodziejów przez borgi, lichwę, przyświadczenie na głupie gadanie. Tylko ciemny chłop uznaje jedynie pracę fizyczną, a naukę nazywa daremnem traceniem czasu i psuciem jadła, ale zdrowy chłopski rozum musi uznać pożytek nauki choćby w urządzeniu młynka, sieczkarni, sztucznych nawozów. Żydzi u nas tak pchają się do szkół, że dla nich brakuje miejsca, ale całe społeczeństwo żydowskie już tydzień akademicki urządziło.

Akademik, doznający pomocy społecznej, poczuwa się do wdzięczności i urabia się na obywatela, który swoje siły odda na usługi całego społeczeństwa, młodzież zaś przez społeczeństwo opuszczona wyrosłaby na samolubów, rozgoryczonych do otoczenia i łatwo mogłaby się stać czynnikiem rozkładu i zgnilizny. —

Lud, któryby nie chciał mieć inteligencji czyli tak zwanych panów, nie byłby godzien wyzwolenia i podniesienia, lecz zasługiwałby na los wiecznych najmitów i popychadeł wśród oświeconych narodów.

Gdy tutejsze Starostwo zwróci się na wieś do PT. Księży, Nauczycieli i Zwierzchności gminnych z zachętą do wzięcia udziału w zbiórce dla młodzieży akademickiej, tuszymy sobie, że ludność Podhala, która tylokrotnie dała dowody dobrego serca i tym razem pospieszy z ofiarami choćby najskromniejszemi, które zebrane z całego powiatu mogą dla kuchni akademickiej utworzyć wydatną pomoc.

Uczcie się Bracia Rolnicy!

I.

Uczcie się, Bracia, starsi i młodzi,
Bo przy nauce łaiwiej przychodzi
Wszelka myśl piękna, wzniosła i świeża,
I łatwiej pojąć słowa pacierza
I łatwiej poznać dobro bliźniego
Według przykazu idąc Bożego,
Snadniej czuć miłość własnej ziemicy,
A więc się uczcie, Bracia Rolnicy,

II.

Uczcie się Bracia, jak ma być wszędzie,
Ład i porządek, bo gdy tak będzie,
Za ładem prędzej przyjdzie dostatek
Do waszych wiejskich domów i chatek,
Obejście będzie schludniej trzymane
I staną ściany powybielane
I pełne brogi złotej pszenicy,
A więc się uczcie, Bracia Rolnicy.

III.

Uczcie się, Bracia, by przykre swary
Znikły na zawsze jak senne mary,
Wtenczas Ojczyzna znów będzie świetną
I kto ma tylko duszę szlachetną,
Będzie szlachcicem prawym i czystym
I będzie uczczon w kraju ojczystym,
Czy to w kontuszu lub też w górnicy,
A więc się uczcie, Bracia Rolnicy,

IV.

Uczcie się bracia, jak mądrze radzić,
A tak serdecznie, by się nie wadzić,
Lecz dobro wspólne mieć przed oczyma,
Serce też Wasze niech z tymi trzyma,
Co dobrze radzą gminie, krajowi,
Co też nie krzywi są kościołowi,
Jaśnieją w cnotach, jako w zbroicy,
A więc się uczcie, Bracia Rolnicy.

W.

O kurs rolniczy.

Skalne Podhale nie nadaje się do uprawy roli, jeno na pastwisko. Rolnictwo jest tu jedynie przez nieopatrzność miejscowej ludności, która z nabyciem oświaty musi zmienić sposób gospodarstwa na hodowlany. Jasna, że staroświecka nieumiejętna gospodarka mimo włożonych w nią trudów nie przynosi należytej korzyści, przeto tutejsza ludność coraz więcej zostaje w tyle. Aby ten trud ludzki nie szedł jak dotąd na marne, trzeba ludzi o tem pouczyć, przekonać i do postępu nakłonić. Takie pouczenie najlepsze na kursie rolniczym.

Odbyły się w powiecie już dwa kursy, których wyniki były pokaźne, więc trzeci kurs nie powinien przedstawiać trudności, mając przed sobą drogę utorowaną — chodzi o inicjatywę, aby się ktoś zorganizowaniem takiego kursu zajął. Śp. Bron. Gąsienica, dyr. szkoły rolniczej, ma zasługę, że zorganizował poprzednie kursy — teraz zwracamy się do Delegatury powiatowej Małopol. Tow. Rolniczego, z usilną prośbą, aby tej zimy tu w Nowym Targu dla tutejszej młodzieży kurs rolniczy zorganizował. Przyznajemy, że Nowy Targ ma dziwną oporność do takich przedsięwzięć — np. Żywiec ma już państwowe seminarjum naucz. od samego początku jego założenia, a Nowy Targ w trzecim roku istnienia ledwo ma prawo publiczności i to na włosku wiszące. Spodziewamy się, że powołane czynniki pokonają wszystkie trudności i kurs rolniczy przygotują, który tu chyba jest najpotrzebniejszy.

Może już Nowotarżanie od czasu pierwszego kursu na tyle się zmienili, że będzie kłopot z ich pomieszczeniem dla nadmiernej liczby ochotników,

Stary Gazda.

Wskazówki dla emigrantów, chcących wyjechać do Francji.

Robotnik, chcący otrzymać pracę we Francji, musi zgłosić się lub napisać do najbliższego Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z zapytaniem, czy jest zapotrzebowanie z Francji na robotników jego zawodu. Państwowe Urzędy Pośrednictwa Pracy rejestrują robotników według zawodu i stosownie do zapotrzebowań wysyłają ich w terminie oznaczonym do punktów zbornych w Poznaniu lub Mysłowicach, gdzie znajdują się urzędnicy Misji Francuskiej. Tutaj robotnicy poddani są oględzinom lekarskim, badaniu zdolności zawodowej, poczem, o ile uznani są za zdatnych do pracy, podpisują kontrakt i wysyłani są do Francji na koszt pracodawców w transportach zbiorowych. Górnicy przyjmowani są do lat 35, o ile są dostatecznie silni i zdrowi, górnicy zawodowi muszą przedstawić świadectwo pracy kopalnianej. Rolnicy przyjmowani są do lat 45, o ile są dostatecznie silni i zdrowi. Warunki płacy są takie, jak dla robotników franc. Dla górników i robotników przemysłowych od 17 - 25 fr. dziennie. Dla rolników obecnie około 150 fr. miesięcznie i utrzymanie lub 300 fr. bez utrzymania.

Robotnicy niekontraktowani zbiorowo mogą jechać osobno do Francji na koszt własny tylko w tym wypadku, jeżeli pracodawca francuski prześle im wezwania na zasadzie osobistej znajomości lub rekomendacji robotnika pracującego u tegoż pracodawcy. Wezwanie powinno zawierać warunki pracy i być zaświadczone przez miejscowe władze francuskie. Bez tego dokumentu Urząd Emigracyjny i Konsul Francuski nie udziela wizy. Obecnie podróż przez Niemcy jest ryzykowną, transporty robotnicze jadą więc drogą morską przez Gdańsk i Dunkierkę. Robotnicy, jadący pojedynczo na wezwanie pracodawcy, obierają zwykle drogę przez Czechy, Austrję i Szwajcarję, która trwa 5 do 7 dni. Koszta tej podróży są następujące:

Bilet III. klasy z Piotrowic (granicy polsko - czeskiej)
do Ludenburg (Prociany) 32.50 kor. cz.
z „ do Wiednia 16 000 „ austr.
z Wiednia do Buchs 95 000 „ „
z Buchs do Bazylei 16.70 frank. szw.
z Bazylei do Paryża 47.20 „ franc.

Dzieci do lat 4 jadą bezpłatnie, dzieci od lat 4 do 10 płacą połowę.

Za 10 kg. bagażu płaci się z Piotrowic do Wiednia 7.50 kor. czesk. z Wiednia do Buchs 32.000 kor. ausrr. z Buchs do Bazylei 1.40 frank szwajcarski.

W Wiedniu podróżni przesiadają się i jechać muszą dorożką lub tramwajem z dworca północnego na dworzec zachodni. Dorożka wraz z bagażem do 60 kg. kosztuje około 80.000 koron, jazda tramwajem 1700 kor. austr.

Ceny wiz są następujące: Wiza francuska (Konsulat w Warszawie Aleja Róż) dla robotników 12.50 frank. franc. Wiza czecho słowacka (Konsulat w Warszawie Złota 4) 1. k. 60 c. w markach polskich Wiza austrjacka (Konsulat w Warszawie Koszykowa 11 b.) 300.000 Mk. pol. Wiza szwajcarska (Konsulat w Warszawie Smolna 25) 13 000 Mk. pol. Wiza Urzędu Emigracyjnego w Warszawie Królewska 23 dla robotników jest bezpłatna.

Dla opłacenia biletu kolejowego do Paryża łącznie z przejazdem do granicy polskiej, dla opłacenia wiz i niezbędnych wydatków zależy posiadać conajmniej 200 - 220 fr. francuskich dla każdej osoby dorosłej. Odradza się brania ze sobą dużych pakunków, których nie można wziąć do wagonu, wobec tego, że bagaż kosztuje bardzo drogo.

Uprzedza się robotników i rodziny robotnicze, aby nie wyjeżdżali bez zaopatrzenia się w dostateczne fundusze na drogę. Władze szwajcarskie nie wpuszczają

do Szwajcarji i odsyłają z powrotem osoby, nie posiadające wystarczających środków na dalszą podróż.

W razie jakichkolwiek trudności, braku informacji lub potrzeby przesłania wiadomości do pracodawcy lub rodziny we Francji robotnicy przejeżdzający przez Wiedeń nie powinni się zwracać do osób prywatnych, które mogą udzielić im błędnych informacyi lub też wyzyskać ich, lecz zgłaszać się do Wydziału Konsularnego Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Wiedniu III. Rennweg 1, w którym urzędnicy polscy udzielą robotnikom wszelkich wskazówek i porady.

Przegląd polityczny.

Strejk kolejowy już się zakończył. Maszyniści i reszta strejkujących powróciła do pracy, na kolejach podjęto od 12 b. m. ruch pociągów zwykły prócz kilku pociągów pospiesznych. Strejkujący przez przedłużanie bezrobocia nie uzyskali nic więcej nad to, co im rząd przed 2 tygodniami dawał, nie pomógł nic nawet strejk generalny, ogłoszony przez partję socjalistyczną, który zresztą wszędzie prócz Krakowa i Borysławia zawiódł. Skutkiem atoli tego długotrwałego bezrobocia jest przysporzenie wielkich strat gospodarczych państwu i społeczeństwu, smutne zajścia krakowskie i szereg innych ujemnych objawów bez najmniejszego zysku dla strejkujących robotników.

Zajścia krakowskie z dnia 6 i 7 listopada b. r. stanowią najczarniejszą kartę w historji strejku, a również jedną z najposępniejszych kart w dziejach odrodzonej Polski. Według przedstawienia sprawy przez odpowiedzialne władze najwyższe i według możliwie bezstronnego rozważenia sprzecznych często wiadomości przebieg tych zajść przedstawia się następująco. Od kilkunastu dni strejkowali kolejarze, a przedewszystkiem maszyniści w dyrekcji kolejowej krakowskiej. Władze bezpośrednie w Krakowie nie wykazały należytej energji, aby strejk zaraz w jego początkach zażegnać. Strejk ślimaczył się beznadziejnie, a to podsycało przesadne nadzieje strejkujących. Pośrednictwa między nimi a Rządem podjęli się posłowie socjalistyczni, kiedy poczęto militaryzować kolejarzy i wprowadzono wojskowe sądy doraźne. W ciągu jednak rokowań komitet wykonawczy partji socjalistycznej zarządził strejk powszechny w całej Polsce. Hasła strejkowego nie posłuchali jednak robotnicy w olbrzymiej większości miast prócz Krakowa, Tarnowa i Borysławia. Wszędzie przyszło do starć z wojskiem które skończyły się rozprószeniem robotników; w Tarnowie było kilku rannych, w Borysławiu 2 zabitych. W Krakowie władze cywilne i wojskowe nie zapobiegły ani zebraniom w dniu 5 listopada, ani podburzającym mowom i pismom w dniach poprzednich. Toteż gdy 6. listopada robotnicy zebrali się na zgromadzenie w ulicy Dunajewskiego, zebrana policja okazała się za słabą. Wbrew przepisom wojskowym kapitan dowodzący kompanją wojska przyłączył ją w celu wzmocnienia do policji, lecz skutkiem otoczenia przez robotników naraził swój oddział na rozbrojenie przez nich. Robotnicy uzbrojeni w odebrane wojsku i policji karabiny przyjęli szarżujący szwadron 8 pułku ułanów strzałami, od których padło 2 oficerów i kilkunastu żołnierzy trupem, kilkudziesięciu zostało rannych; również samochód pancerny „Dziadek" dostał się w ręce robotników skutkiem pęknięcia łańcucha po zranieniu 2 ludzi i zabiciu 1 człowieka z załogi. Robotników padło 11, nadto kilka osób z poza strejkujących. Dalszą walkę wstrzymał na wezwanie wojewody Gałeckiego generał Czikel wbrew obowiązującym przepisom wojskowym. Część Krakowa została na łasce uzbrojonych robotników aż do następnego dnia, w którym oddali broń pod groźą wystąpienia wojska. Tymczasem przewódcy socjalistyczni posłowie Marek i Bobrowski prowadzili rokowania z Rządem i uzyskawszy obietnicę cofnięcia sądów doraźnych oraz militaryzacji kolejarzy po powrocie ich do pracy, oraz poprawę bytu według finansowej możności państwa (a więc to samo. co Rząd dawał przed kilku dniami), wezwali strejkujących do powrotu do pracy. Strejkujący, przerażeni potwornemi wydarzeniami 6 listopada, kiedy z rąk polskich robotników w polskiem mieście padło kilkunastu polskich żołnierzy, widząc, że reszta Polski odrzuciła hasło powszechnego strajku, powrócili do pracy, chociaż zapewne kryją w duszy rozgoryczenie z powodu zawiedzionych, a przesadnych swoich żądań.

Nie chcemy rozjątrzać tej rany podnoszeniem oskarżeń, łatwo dających się wysnuć z powyższego przedstawienia zajść; Rząd urzędników wyższych w Krakowie, którzy nie okazali stanowczości czy pominęli przepisy, jak wojewodę. generała dowodzącego korpusem, dyrektora poczt, prokuratorów i t. d. urlopował, zastąpiwszy siłami świeżemi, ukaranie zaś morderców żołnierzy polskich i podżegaczy należy do sądów, które po sumiennem śledztwie ten ciężki obowiązek spełnią. Żołnierzom poległym w tak smutnych warunkach złożył należną cześć Naród, Rząd i społeczeństwo krakowskie przez wspaniały pogrzeb. Podnieść musimy, że 2 bataljon 1 pułku strzelców podhalańskich, który w dniu zajść pełnił służbę, chroniąc gmach województwa krakowskiego, otrzymał pochwałę władz przełożonych. W bataljonie tym strat nie było.

Strejków na obszarze Polski już nigdzie niema.

Wycieczka 26 posłów do skupsztyny (sejmu serbskiego) przybyła w odwiedziny do Warszawy, podejmowana przez nasz Sejm i Rząd.

Sprawa Jawerzyny będzie rozpatrywana w tym tygodniu w Hadze przez Trybunał międzynarodowy,

który ma rozstrzygnąć, czy ta sprawa jest już ostatecznie załatwioną przez poprzednie uchwały międzynarodowe, czy nie, poczem wróci ona jeszcze do Ligi narodów, która w grudniu wyda ostateczny wyrok.

Zaburzenia w Niemczech przybrały w ostatnich dniach jeszcze więcej na sile. Prócz rozruchów głodowych w różnych punktach np. w Królewcu, prócz szerzenia się ruchu separatystycznego w Nadrenji wybuchła w Monachjum, stolicy Bawarji, rewolucja monarchistyczna, kierowana przez przewódcę tajnych związków wojskowych Hitlera i znanego z wielkiej wojny generała Ludendorfa. Początkowo zdawało się, że Hitler jest panem Bawarji, usunąwszy dotychczasowy rząd, którego członkowie w części ruchowi sprzyjali, lecz potem wojska rządowe pokonały go w walkach i wraz z Ludendorfem uwięziły. Czy atoli się co Ludendorfowi stanie, trudno przypuścić. Rząd niemiecki mimo protestu mocarstw pozwolił b. następcy tronu pruskiemu zamieszkać na Śląsku.

I Grecja republiką? W Grecji również dość mają Królestwa i zażądano od króla, aby się zrzekł tronu. Kto ma większość, monarchiści czy republikanie rozstrzygną blizkie wybory.

Listy.

Rojewo, powiat Koźmin, Wielkopolska.

Szanowna Redakcjo!

Chcę napisać o tutejszych stosunkach Małopolan, a osobliwie górali. Jest nas tu dosyć dużo i w pobliżu siebie. Gospodarstwa są różne, duże i małe, ale wszytkie doskonale urządzone, przeważnie wszystko murowane i pod dachówką. Tutaj dobrze się nam wszystkim gospodarzy, ziemia jest przeważnie piaszczysta, ale urodzajna. Prawda, że trzeba w niej pracować, ale na wszystko są przyrządy rolnicze i maszyny, wszystko się robi końmi, uprawa potrzebuje najbardziej gnoju i gnojówki, to też przy każdem gospodarstwie znajdują się zbiorniki. Nawet deszczowa woda, która ścieka z dachów, spływa do zbiornika, niczego się nie marnuje, jak na Podhalu, co miljony płyną Dunajcem.

Ludność tutejsza jest na ogół dobra, nie wytykając jednostek, a osobliwie dla nas górali jest bardzo przychylna, zwłaszcza teraz po wakacjach, które niektórzy spędzili w Zakopanem, dlatego zaraz nas poznają, kobiety po koszykach góralskich, a Górali po serdakach, które my z przyzwyczajenia wdziewamy, idąc n. p. na jarmark. Miałem też i zapytania, czy nam nie żal było tych pięknych stron opuścić, tych gór, tego śpiewu góralek i tych tańców zbójeckich, wogóle tej pięknej sztuki góralskiej? Odpowiadamy: boleśnem dla każdego górala opuszczać swoje strony, ale musimy być więcej postępowi, bo Podhale jest takim małym obszarem ziemi, jakim było przed tysiącem lat, a ludzi coraz więcej. Gdzie był jeden, to teraz jest pięciu albo i więcej. To przyznano mi też, że mam rację, bo naco ma jeść polski chleb Niemiec, kiedy my też umiemy pracować. Tylko się tutejszym nie podoba, że u nas wszystek przemysł jest w żydowskich rękach. To prawda, bo tutaj musiałby ze świecą żyda szukać, tutaj wszystek przemysł mają Polacy i jest to bardzo ładnie, że się nie panoszą naszą pracą pejsaci, jak to w Małopolsce.

Chcę coś przytoczyć o swej rodzinnej wiosce, bo czytałem w „Podhalance" z różnych wiosek Podhala, a z Koniówki niema, żeby się ktoś odważył coś napisać, jak to powstała szkoła, kółko rolnicze, że też coś ludzie pracują nad swym dobrobytem. Jak powrócili wszyscy z wojny do swoich wiosek, każdemu się zmieniło, bo był we świecie, to było inaczej, a tu ani szkoły ani żadnego związku rolniczego. To też nie chcieliśmy być wyśmiani od drugich wiosek, które już miały swoje szkoły i kółka rolnicze i tak wzięliśmy się gorliwie do pracy. Najpierw wziął się do tego radny do gminy, Andrzej Sęk i Karol Sęk, Józef Zięba i innych namówili do tego tak, że powstało kółko rolnicze i bardzo ładnie zaczęło się rozwijać; ale co temu przeszkodziło? Każdemu wiadomo, że drożyzna, bo udział wtenczas był wystarczający, ale dzisiaj potrzebuje dużo poprawki, a na kredyt nigdzie się nie dostanie, jak to przed wojną. Wioska zaś nie jest tak duża, żeby mozna coś z obrotu zrobić. To też dziw, że w takich ciężkich czasach kółko powstało. Szkoły też nie mieliśmy; było to wielkie męczenie dzieci, jak one musiały iść w zimie 2 i pół kilometra do Chochołowa, a osobliwie podczas zawieruchy śnieżnej, że świata nie widać. To też było dosyć analfabetów, bo jakże miało się dziecko nauczyć czego, jeżeli zimą nie mogło iść do szkoły, a w lecie rodzicom musiało pomagać w robocie? Szło na 2 godziny nauki, a cały dzień musiało marnować. Ale w naszej wiosce nie było tak łatwo ze szkołą, bo Podczerwone gmina, a Koniówka tylko przysiółek, to też każdy dbał o swoje. Nie było w urzędzie gminnem większości, to nie szło tak łatwo, ale ci sami, których wyżej wymieniono, zabrali się znów do pracy, zadzierżawili dom, który się na szkołę nadawał i nauczycielkę dostali, później przyszła gmina z pomocą, przyznała drzewo na budowę szkoły, materjał zgromadzono i wszystko jest gotowe, tylko rozpocząć budowę, ale jeszcze brak pieniędzy na robotników. Wszystkiemu przeszkadza nieszczęsna drożyzna, ale tak się mówi: „jak się co zacznie, to się i ukończy."

Nauczycielka uczy bardzo dobrze i cieszą się, że mają blisko szkołę nie musza się marnować i przeziebiać. Ale na naukę religji to nie wiem, czy jeszcze dzieci chodzą do Chochołowa, czy też już ksiądz katecheta dojeżdża do Koniówki?

Redakcji „Gazety Podhalańskiej" i wszystkim Podhalanom przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Zięba Jan.

Nasza Szwajcarja.

Taką nazwą obdarzają nasz uroczy zakątek podhalański wszyscy letnicy sportowcy, którzy rokrocznie zjeżdżają do nas tak Rodacy z najodleglejszych dzielnic Polski, jakoteż i obcokrajowcy.

O ile sama natura uposażyła hojnie Podhale w cuda przyrody, o tyle brak pracy i poparcia, aby nietylko nazwą ale i udogodnieniami komunikacyjnemi i schroniskami Podhale mogło się stać rzeczywiście Polską Szwajcarją.

Koniecznym warunkiem rozwoju turystyki, a co za nią idzie podniesienia dobrobytu jest budowa schronisk, uprzystępnienie gór przez znaczenie dróg i taki też cel wytknęło sobie Towarzystwo z siedzibą w Nowym Targu pod nazwą „Oddział Towarzystwa Tatrzanskiego Gorce",

Kto raz był w Gorcach czyto w lecie czy w zimie, musi przyznać, że całe to pasmo górskie jest wymarzonem miejscem do podziwiania górskiej przyrody, stąd bowiem roztacza się wspaniały widok na całe pasmo Tatr, które zamykają dolinę Nowotarską od południa, na Pieniny od wschodu, na Babią górę od zachodu. Śmiało można twierdzić, że niema w Polsce lepszego terenu do jazdy na nartach jak właśnie w Gorcach, których zbocza, a raczej rozległe polany rozciągają się w kilkukilometrowej długości.

Dzięki staraniom wspomnianego wyżej Towarzystwa podarowała Gmina Waksmund miejsce pod budowę schroniska tuż pod „Turbaczem", zaś z wkładek, które dotąd niestety bardzo skąpo wpływają, nabyło Towarzystwo kamień na fundamenta i trochę materjału potrzebnego do budowy.

Towarzystwo ma zamiar przystąpić do budowy z wiosną 1924 roku w nadziei, że do tego czasu wpłyną datki w naturze i gotówce.

Niechże piękny przykład gminy Waksmund zachęci te gminy, które mają swe lasy w Gorcach, jak Klikuszowa, Obidowa, Odrowąż, Pieniążkowice i inne do złożenia na cele budowy po kilka sztuk drzewa, w zimie możnaby ściągnąć na miejsce budowy, wszystkich zaś ludzi, którym rozwój ekonomiczny Podhala leży na sercu, Towarzystwa i zrzeszenia sportowe, Zakłady przemysłowe prosimy gorąco, by zechciały deklarować na ręce Prezesa Towarzystwa P. Dra. Wasiewicza Zygmunta hojne datki już to w gotówce już to w naturze. Wskażmy potomnym, że nietylko mówić, ale i pracować potrafimy.

Za Wydział Towarzystwa „Gorce".
Dr. Zygmunt Wasiewicz.

(*Przyp. Red.*) Zarząd główny Związku Podhalan oceniając należycie sprawę rozwoju turystyki, widząc nietylko podniesienie ekonomiczne, ale także przyszłość Podhala w jego letniskowem charakterze, popiera gorąco poczynania Tow. „Gorce" i deklaruje na budowę schroniska w Gorcach miljon marek.

Wymienione zaś w komunikacie gminy prosi o przyjście z pomocą przez wydzielenie ze swych lasów drzewa na schronisko.

Tu idzie nie o prywatne korzyści, ale o rozwój i podniesienie Podhala.

Zarząd główny
Związku Podhalan.

KRONIKA.

W sprawie drzewek owocowych. Po licznie zgłaszających się chętnych nabywcach widzimy, że drzewka owocowe obudziły bardzo wielkie zainteresowanie, niestety już drzewek więcej nie posiadamy, gdyż wszystkie zostały rozebrane, a co więcej nie będziemy mogli na wiosnę sprowadzić nowych, gdyż nie mamy pieniędzy potrzebnych na zapłacenie tychże, a wiadomo wszystkim, że dziś na kredyt nic otrzymać nie można. Poprzednie drzewka sprowadziliśmy w ten sposób, że ludzie chętni dla sprawy zupełnie bezinteresownie podpisali weksel i za pieniądze w ten sposób uzyskane drzewka zakupiono. Ponieważ jednak doceniamy, jak ważną rzeczą jest dla Podhala szczególniej w niektórych wsiach założenie sadów, więc chcielibysmy i w dalszym ciągu pospieszyć z pomocą w nabywaniu tychże.

Kiedy zaś sami nie możemy temu podołać, poddajemy następującą propozycję:

Niechaj w każdej wsi znajdzie się jeden, czy to wójt, czy też ktoś z Ogniska miejscowego Podhalan, któryby podjął się zebrania zamówień na drzewka i pieniędzy zarazem dla całej wsi. Gdyby się tacy chętni znaleźli, niechajże się zgłoszą do Dyr. gimn. w Nowym Targu p. Jakóba Zachemskiego a dowiedzieliby się, ile mniejwięcej trzeba płacić za jedno drzewko. Pieniądze zebraliby wedle wskazówek do oznaczonego terminu, a w taki sposób możnaby zakupić cały wagon drzewek owocowych zaś po nadejściu tychże zawiadomilibyśmy w każdej gminie tego, który zbierał pieniądze i zabrałby sobie prosto z kolei drzewka dla całej gminy. My zrobilibyśmy wszystko oczywiście bezinteresownie zupełnie, lecz dotąd nie mamy pieniędzy złożonych na wagon t. j. około 2000 sztuk drzewek najmniej, nie możemy nawet myśleć o sprowadzeniu. Na zakończenie nadmieniamy jeszcze, że jeżeli ktoś sam będzie sprowadzał na własną rękę, będzie miał nie tylko więcej kłopotu, będzie go to kosztować daleko drożej, ale co najważniejsze kilka sztuk będzie długo wędrować koleją, zanim nadejdzie na miejsce i zasadzone drzewka zwykle się nie przyjmują, gdy nato

miast sprowadzone wagonowo idą bardzo krótko, to też mają świeże korzenie i przyjmują się łatwo.

Związek Podhalan.

Z ostatniego jarmarku Nowotarskiego. Pewna pani płaci gosposi wiejskiej umówioną cenę za indyka. Wtem przyskakuje handlarka żydówka i podmawia gosposię słowy: „Oszukujecie się, ja wam dam 200 tysięcy więcej". Na to uczciwa gosposia odpowiada: Idźże plugocu, indyk mój, mogę z nim zrobić, co chcę, wolę pani taniej dać, nawet zadarmo, a tobie plugocu nie przedom"

Klimnarnia Związku Podhalańskiego. Dotąd pracują 3 warsztaty w Zubsuchem, 2 w Szaflarach, 1 w Cz. Dunajcu. W tych dniach nadesłało Ministerstwo WR. i OP. (Dep. Kultury i sztuki) 1 warsztat dla szkoły w Zubsuchem i 2 wzory do odrobienia. Frekwencja w szkole zawodowej haftu i koronek klockowych w Nowym Targu bardzo dobra. Podhale się ruszą dzięki poparciu Władz szkolnych.

Na fundusz prasowy złożyli p. Rajski Kazimierz 60000 mk. Ks. Sznajdrowicz Ferdynand 100000 mk. Ks. Bienias Józef 100000 mk.

Udziały do Podhalańskiej Spk. Wy. złożyli p. Krzysiakówna Anna 22000 mk. Ks. Bienias Józef 100000 mk. P. Schlesinger Zotja 11000 mk. P. Jarosz Stanisław 44000 mk.

Młodzież szkolna w Niedzicy złożyła na rzecz ofiar trzęsienia ziemi w Japonji 505000 mk, młodzież szkolna w Chyżnem 50000 mk.

Nauczycielstwo Spisko-Orawskie oraz funkcjonarjusze R. S. L. Spisko-Orawskiej złożyli na ręce Insp. Habera 1,20.0000 mk. na rzecz komitetu Opieki nad młodzieżą akademicką.

Szkoła w Bańskiej złożyła za staraniem kierownika p. Guca 201.510 mk. na Bursę gimn.

Na bursę gimn. w Nowym Targu złożyli p. Sikorski Jan 20000 mk. Pani F. R, jako nie przyjęte honorarjum przez Dra Lantnera 50000 mk.

Zarząd Koła Spisko-Orawskiego przyjął do wiadomości sprawozdanie komitetu urządzającego zabawę w Jabłonce dnia 19 sierpnia br. Czysty zysk, wynoszący 864000 mk. przekazano na cele Samopomocy akademickiej.

Zarząd K. S. O składa podziękowanie członkom Komitetu oraz całemu obywatelstwu Jabłonki i Dolnej Lipnicy za życzliwą pomoc.

Szpital klimatyczny w Zakopanem przeniesiony do nowego, wspaniałego gmachu pod Gubałówką, poświęconego w sierpniu b. r. w obecności Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, przyjmuje chorych z gruźlicą płuc, w szczególności nadających się do leczenia odmą i zabiegami chirurgicznemi, nadto chorych z gruźlicą gruczołowo-kostną. Chorzy umieszczani są na osobnych oddziałach w separatkach po dwóch lub na salkach po sześć osób. Taksa szpitalna wynosi obecnie od 10 b. m. do odwołania: na I-ej klasie — 450.000 mar., II-ej klasie — 300.000 mar. i III-ej 120.000 mar. Opieka lekarska i zabiegi operacyjne na II-ej i III-ej klasie bezpłatne, I-ej zależnie od umowy przy przyjęciu.

Zgłoszenia adresować należy wprost do Zarządu Szpitala klimatycznego w Zakopanem. —

Za T. K. U. Dr. Diehl przewodniczący, Dr, Tadeusz Gabryszewski, sekretarz.

Zamordowanie 14 letniej dziewczyny. W Warszawie w domu Nr. 37 przy ul Dobrej w mieszkaniu Brunona Dymowskiego zamordowana została młoda dziewczyna lat 14 t. zw. Zośka z Bugaja. Pozostawiona przez lokatorów, ażeby pilnowała mieszkania została widocznie napadnięta przez rabusiów. Trupa jej znaleziono w koszu z bielizną. Usta miała zakneblowane szyję zaciśniętą postronkiem, ręce i nogi związane gałganami. Mieszkanie zostało doszczętnie obrabowane.

Pogrzeb poległych 6/10 br. robotników w Krakowie odbył się w dniu 10 listopada w godzinach popołudniowych.

Częściowe zwolnienie rezerwistów. Większa część rezerwistów rocznika 1898, powołana w czasie między 16 a 25 października została z dniem 10. bm. zwolniona. Pozostałych zwolni się wkrótce.

Tragiczny zgon górnika w kopalni bocheńskiej. Z Bochni donosi nasz korespondent; Jeden z chodników w kopalni bocheńskiej, wymagał naprawy. Wsporniki bowiem drewniane popsuły się i połamały. Cieśla salinarny Jan Rajski, udał się tam ze swym pomocnikiem, aby starą wyprawę nowemi wspornikami zastąpić. Usunięto połamane drzewa a górnicy chcieli spowodować oberwanie się powały, aby nową i silną zbudować. Gdy siłą ludzką tego nie można było dokonać, założono nabój dynamitu. W tej chwili, jeszcze przed wybuchem naboju, strop się zawalił, uciął Janowi Rajskiemu głowę, towarzyszowi zaś jego zmiażdżył palec u prawej ręki. Jak stwierdzono urzędownie, winy tu nie ponosi nikt, a nieszczęście spowodował los, którego ofiarą padł cieśla salinarny.

Ingres ks. arcyb. lwowskiego Twardowskiego odbył się w niedzielę w katedrze lwowskiej przy zastosowaniu tradycyjnego ceremonjału, który trwał przeszło cztery godziny. W uroczystości wzięło udział siedmiu biskupów, minister oświaty dr. Grabski, duchowieństwo z całej dyecezji lwowskiej, reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, oraz tłumy publiczności. Podczas solennej mszy celebrowanej przez ks. arcyb. Twardowskiego, śpiewał chór mieszany „Lutni" i grała orkiestra opery lwowskiej. Po nabożeństwie oddział kawalerji 14 pułku asystował przy powozie arcybiskupa aż do pałacu arcybiskupiego. Popołudniu odbył się w pałacu arcyp. obiad, w którym wzięło udział około 100 osób.

Na pomoc akademicką złożyli p. Ustupski Walenty 40000 mk. P. Stachoń Józef Haziak 40000 m. Ks. Bienias Józef 100000 mk.

Na sprawadzenie bibljoteki z Wiednia złożyli p. Jarosz Stanisław 50000 mk. P Rej Wojciech 200000 mk. Dr. Adam Stokłosa 100000 mk. Dr. Adam Kordecka 100000 mk. Wilhelm Gacek 100000 mk. Kazimierz Rajski 200000 mk. Andrzej Lasak 250000 mk. Józefa Machay Mikowa zebrane w Lipnicy Wielkiej i Małej 330345 mk i 13 koron czeskich.

Rumunja. Na lotnisku Beneasa w Rumunji mają być przedstawione komisji Ministerstwa wojny 4 aparaty lotnicze wykonane w warsztatach „Astra" przeznaczone specjalnie dla celów obserwacyjnych i wywiadowczych. Pierwszy ukończony już aparat jest to dwuosobowy dwupłaszczyznowiec o sile 250 HP. (projekt inżyniera Sesefsky'ego), zbudowany cały z drzewa bardzo nieskomplikowanie i mocno, zaopatrzony w trzy karabiny maszynowe, z których jeden umieszczony z samego przodu strzela dyrektywnie poprzez śmigło, dwa zaś następne znajdują się w rodzaju małej wieżyczki i mogą ostrzeliwać się we wszystkich kierunkach. Następny aparat ma być wyposażony w aparaty fotograficzne tudzież telegraf bez drutu. Samoloty „Astra" osiągają z łatwością szybkość 190 klm. na godzinę.

Dobre wróżby na nadchodzącą zimę. Rozmaite zjawiska natury każą przypuszczać, że zbliżająca się zima nie będzie zbyt sroga. Przyjeżdżający z północnych powiatów ziemi wileuskiej opowiadają o ciekawych zjawiskach jakie tam zaobserwowano. Otóż bociany dotychczas nie odleciały, a nawet samice poskładały jaja i wysiadują je w najlepsze. Jaskółki i inne ptaki przelotne również jeszcze nie odleciały. Szczury polne uwiły sobie gniazda w miejscach nisko położonych, z czego ludność tamtejsza wnosi, że będziemy mieli jeszcze długi czas ciepło, jesień suchą, a zimę spóźnioną.

Osobliwy okaz ogrodowizny W Lesznie widzieć można w oknie wystawowem firmy „Aga" głowę modrej kapusty, składającą się z przeszło 20 mniejszych główek kadnściauych.

Wybuch prochowni w Moskwie. Po katastrofie w Warszawie, nastąpiła druga podobna katastrofa, jak donoszą dzienniki w Moskwie. W magazynie z bronią przy ul. Nieglinnej wydarzyła się eksplozja prochu, skutkiem czego cały dom wyleciał w powietrze i wybuchł pożar w kilku sąsiednich domach. Około 20 osób zabitych, kilkaset rannych. Wybuch zrobił w Moskwie wielkie wrażenie.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Podhalanie! Czytajcie i rozpowszechniajcie swoją Gazetę. Każdy niech sobie poczyta za punkt honoru zjednać choćby jednego prenumeratora.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu